

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztu 2,55 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Dział, Festiwalistów 180.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstadtischer Graben) 49.

Telefon 3636.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na niedzielę 25-go maja 1919.

Nr. 117.

Nowe protesty Polaków.

My Polacy z Oliwy protestujemy przeciwko włączeniu nas do wolnego miasta Gdańska; natomiast stanowczo żądamy żeby nas przyłączono do Polski, naszej macierzy ukochanej, aby ludności tutejszej udzielić tej tak długo i gorąco oczekiwanej wolności.

OLIWA, dnia 21. V. 19.

RADA LUDOWA.

PROTEST.

Wobec protestu Niemców przeciw plebiscytowi w naszym powiecie żądamy i my przyłączenia WPROST do Polski, bez plebiscytu, jako że Sztum zawsze do Polski należał, a tembardziej, że przylega do Wisły i że jedyne dwie arterje kolejowe łączące Warszawę z Gdańskiem przez powiat przechodzą.

Domagamy się aby władze nasze i czynniki miarodajne wyteżyły wszystkie siły, abyśmy się znaleźli w granicach Polski, z których nas prze-mocą wydarto.

RADA LUDOWA na powiat SZTUMSKI.

Ciekawe dokumenty.

Państwa zachodnie poinformowane są dokładnie o tem, co się u nas dzieje i jakie zamiary Niemcy mają. Londyńska gazeta „Daily Mail” pisze o projekcie napaści niemieckiej na Polskę i ogłasza trzy dokumenty, jakie dostały się do rąk sojuszników, a dowodzące, że Niemcy przygotowały atak na Polskę po rozpuszczeniu armji państw zachodnich. Pierwszym dokumentem jest poufny okólnik Noskego do fabryk amunicji, nakazujący gromadzenie w dalszym ciągu fabrykacji broni i amunicji. Drugim jest list sztabu jeneralnego w sprawie mobilizacji 600 000 ludzi, a trzecim list szefa sztabu jeneralnego do dowódcy szóstego korpusu we Wrocławiu, by dyskretnie organizowano prowokacje na Górnym Śląsku.

Ostatni ten dokument jest najciekawszy. „Gaz. Warszawska” podaje dokładny jego tekst, który brzmi jak następuje:

„Ścisłe poufne. Tylko do użytku służbowego. Główna Kwatera 15. 3. 1919. — Do Komenderującego Generała VI korpusu J. Eksceleńcy barona von und zu Egloffstein, Wrocław.

Odnośnie do kwestji polskiej (Górny Śląsk) ustalono po porozumieniu Rządu Rzeszy z Główną Kwaterą następujące wytyczne: Celem skutecznego wystąpienia przeciw ruchowi powstańczemu Polaków bezwarunkowo koniecznym jest utrzymanie stanu oblężenia na Górnym Śląsku. Działalność polskiej Rady Ludowej należy trzymać pod surową kontrolą. Jako posterunki graniczne używać należy tylko ludzi pewnych, w żadnym razie nie Górnoszlązaków. Podjęte ostatnio aresztowania okazały się w wielkiej części bezpodstawnymi. Ponieważ jednak stwierdzono, że uprawia się propagandę, celem oderwania Górnego Śląska od Rzeszy, należy zwrócić uwagę wszystkich urzędów, by śledziły bacznie wszelkie podejrzanym żywioł wśród zamieszkałej ludności polskiej, jak wydawców gazet, redaktorów i polski personel biurowy. Osoby te należy ewentualnie trzymać pod dozorem policyjnym, a przy jakimkolwiek podejrzanym zachowaniu natychmiast aresztować.

Jak najsurowiej strzedz należy granicy, gdyż podług nadeszłych wiadomości na Górnym Śląsku uwijają się nawet polscy oficerowie, werbując ochotników do polskiego wojska, skupując broń i agitując nawet wśród wojsk. za pomocą pism ulotnych. Przeciw temu należy wystąpić bezwzględnie. Z uwagi na polityczne położenie Niemiec jest niestety rzeczą niemożliwą

postępować z należytą energją, która bezwarunkowo byłaby na miejscu, aby jednak uchronić się od protestów lub ewentualnych kroków zagranicą, zaleca się prowokować nieznacznie Polaków nad granicą, by spowodować ich do wkroczenia na ziemię niemiecką. Byłoby dobrze wywołać na G. Śląsku zaburzenia ze strony polskiej (Putsch), a w tym względzie wpłynąć należy na prasę niemiecką, która przez tendencyjne podburzające artykuły może robić swoje. O wywołanych zaburzeniach należy natychmiast donieść do Główniej Kwatery, skąd wysłany zostanie do komisji rozejmowej odpowiedni raport.

Szef sztabu jeneralnego armji polowej.

Strachy niemieckie

„Aż do ostatniej kropli krwi będziemy się bronić, ani pędzi ziemi Prus Królewskich nie oddamy Polsce, lepiej trupem paść, niż dostać się pod rządy polskie” wołają niemieckie Volksraty, głoszą gazety niemieckie i zaręcza rząd pruski.

Tymczasem ludność niemiecka nie zapala się wcale, ma ona, jak wszyscy inni, dość wojny, chce mieć nareszcie pokój. Nie wierzy ona więcej w rządowym zapewnieniom, bo się podczas wojny przekonała, co rządowe oświadczenia mają za wartość. Inaczej też być nie może, bo z kół urzędników i oficerów coraz więcej prawdy na jaw wychodzi. Nie ukrywają się różni z tem, co się święci. Powiadają otwarcie, że wojsko się wynosi do Słupska i innych miast Pomeranii. Trudno im to zresztą ukryć, sąsiedzi widzą, jak manatki wywożą. Niejeden zachodzi do Polaków i zakłopotany nagadawszy o różnych rzeczach prosi ich, by zaopiekowali się żoną, meblami, które teraz trudno wywieźć, jak podczas wojny mieli o nie pieczę.

Więści te przenikają po prowincji, nie zatrzymują one niemieckiej ludności zasiedziałej i żyjącej z Polakami w zgodzie.

Za to strach wielki padł na wszystkich zaprzańców i renegatów. Drżą z obawy o własną skórę ci mężni hakatyści, którzy dotychczas pierwsze skrzypce grali i odznaczali się prześladowaniem Polaków.

W tajemnicy, po cichu, pod różnymi pozorami wynoszą się gdzieś. Inni zasypują jeneralną komendę i różne władze błaganiami o grenszuc. Telegramy i listy zasypują władze, telefony nie milkną. Władzom ręce opadają, bo skąd brać grenszuc. Chcieliby go ślać, a Niemcy zasiedzieli odradzają, nieraz wprost wypraszają sobie nasyłanie grenszucu, twierdząc, że jest zupełnie niepotrzebny, gdyż ci Polacy im nic nie robią.

I słusznie tak powiadają. Polacy ani myślą wyrządzać Niemcom jaką krzywdę, nie przysposabiają stryczków by ich na suche gałęzi powieszać, jak krzykliwi hakatyści po różnych miejscowościach głoszą. Te nieczyste sumienia są w trwodze o resztkę swego marnego żywota i jak mogą, tak zmykają. I dobrze czynią, że giną bez sprostowania, nie będą drażnili ludności polskiej swą osobą. Wprawdzie ich buta i zarozumiałość hakatystyczna gdzieś się zapodziała. Potulne to teraz często pieski, że aż odraza człowieka bierze.

Niech ci idą i jadą, płakać ich nikt nie będzie, nie wstrzymują ich nawet zasiedzieli Niemcy, bo wiedzą, że hakatyści byli źródłem wszystkiego złego. Bez tych nasłanych talarowych patrijotów wnet będzie spokój i zgoda.

Niemiecki Volksrat chce nowej wojny z Polska.

Volksrat niemiecki dla Prus Królewskich wydał po ogłoszeniu warunków pokojowych buńczuczny odezwę do Niemców, kończącą się słowami: „Żądamy, aby natychmiast poczyniono zarządzenia dla zbrojnego oporu.”

Odezwe ogłosili gazety niemieckie, Volksrat rozlepił ją na murach, słupach i płotach, zwracał się więc do najszerzej publiczności niemieckiej.

Jak każdy, tak i Niemcy zrozumieli odezwę tak, iż ludność niemiecka cywilna ma się uzbroić, aby nie dopuścić, iżby Polsce dostały się Prusy Królewskie. Było to zawezwanie do tworzenia zbrojnych band, do walki domowej Niemców przeciw Polakom. Taka walka sprzeciwia się prawom międzynarodowym. W Belgji Niemcy bez ceremonji ludność belgijską schwytaną z bronią wieszali.

Teraz, gdy władze same przygotowują odwrót wojska niemieckiego z Prus Królewskich do Pomeranii, byłaby wojna bandowa Niemców przeciw Polakom podwójnie niebezpieczną, bo wojsko polskie za przykładem Niemców w Belgji ustroiłoby drzewa przydrożne.

To też obecnie Volksrat niemiecki w gorących jest opalach. Przekonał się, że za rychło się zdradził i wywołał wilka z lasu, przypomniało mu się niemieckie przysłowie: „Spiele nicht mit Schiessgewehr.”

Teraz Volksrat trąbi niby na gwałt do odwrotu, by Niemcy później nie dyndali.

W środowych gazetach niemieckich zaręcza, że on ani myślał wzywać Niemców, by tworzyli bandy i wojnę prowadzili z Polakami.

Ej Volksracie z dr. Kaufmannem na czele! Nawarzyłeś piwka i obawiasz się teraz go wypić, bo ludność niemiecka przeważnie ani myśli iść za twem wezwaniem, wiedząc, że kij ma dwa końce.

By zamaskować wobec Niemców, że niezgrabnie się wygadał, uderza Volksrat nawet w ton pojednawczy i głosi, że zawsze chciał z Polakami „pokój miłującymi” żyć w zgodzie.

Znamy cię ptaszku i wiemy, jaka ta zgoda by być miała. Naprawdę wysilasz się, by nas Polaków rozdzielić, my wszyscy miłujemy pokój, ale żądamy tego, co jest odwiecznie nasze, co nam się słusznie należy. Polaków miłujących pokój w twem pojnowaniu, znaczy Volksracie, to jest zaprzańców i renegatów możesz sobie zatrzymać. To już nie Polacy, lecz wielkie szkodniki.

Jednakże Volksrat nie może zaprzeczyć się, że wzywał do zbrojnego oporu. Wykręca się więc, jak piskorz w sieci i woła, że on do rządu tylko się zwracał na wypadek, gdyby Polacy przed podpisaniem pokoju chcieli zabrać Prusy Królewskie. Ciekawa jednak rzecz, żeby trafić do rządu, do którego ma zawsze otwarte drzwi, Volksrat pło-tów się imał, jak pijany. Twierdzi dalej, że opór zbrojny ma być tylko prawnie dozwolony, którym rząd ma kierować a regularne wojska przeprowadzać.

Rozumieć ma się to tak, że tylko wojsko niemieckie miałoby nową wojnę z Polską rozpoczynać. A co się dzieje?

Z polecenia rządu, pod jego kierownictwem roz-daje się broń Niemcom, urzędnikom i ludności cywilnej.

Broń tę co dzień rozwożą żołnierze na automobilach wojskowych po wsiach.

Przecież wszystko to dzieje się z woli i pod kierownictwem władz dla stawienia zbrojnego oporu.

Według rozumowania Volksratu będą więc tworzące się bandy niemieckie wojskiem regular-nem, bo uzbroił je rząd i niemi kieruje. Skądby też bandy miały mieć broń, z kija strzelać nie będą, a brukiew jest marnym granatem.

Zarzekanie się Volksratu, iż przeciwny jest walce bandowej, jest tylko obłudą, dla zamaskowania rzeczywistych zamiarów starych hakatystów i wojska.

Volksrat przyznaje się, iż rząd ma stawić zbrojny opór, gdyby Polacy chcieli brać, czego im pokój podpisany przez Niemców nie przyzna.

Pokojowe warunki przyznały Polsce nasze Prusy Królewskie, i właśnie połączeniu ich z Polską zamierzają wojska i hakata za każdą cenę przeszkodzić. Zdradza to naczelny organ hakatystów „Tägliche Rundschau” z Berlina. W czwartkowym numerze 250 wyraźnie pisze, iż gdyby rząd w Berlinie przystał na oddanie Prus Królewskich Polsce, wtenczas wywołają hakatyści

wojnę domową, powstanie niemieckiej ludności od Klajpedy do Katowic.

Jest to otwarte przyznanie się, iż Niemcy u nas nie chcą uznać wyroku konferencji pokojowej, lecz opierać się jemu będą.

Odgrają się oni państwu zachodnim nową wojną, która im sprawi wielkie trudności.

Dlatego te gorączkowe przygotowania, zarzucanie Polakom, iż są zdrajcami, ogłaszanie fałszywych wiadomości, aby ludność niemiecką podburzyć na Polaków.

Wobec państw zachodnich zaś udają hakatyści uciśnionych i niewinnych baranków, którzy chcą z Polakami żyć w zgodzie, lecz myśmy rabusie i drapieżne wilki.

Jenerałna komenda twierdzi, że nie gotuje się do nowej wojny. Ogłoszone wczoraj dokumenty coś innego dowodzą. W rzeczywistości ma być „Neukrieg“, nowa wojna, bo jak „Danziger Neueste Nachrichten“ zdradza, mają studenci, którzy w nowej wojnie zostaną okaleczeni, otrzymać te same wsparcia i stypendja, jakie odbierają dawniejsi ranni.

Jest to dowodem, że Niemcy już nawet fundusze mają, z których rannym w nowej wojnie będą mogli płacić wsparcia.

Wobec wszystkich zapowiedzi wojennych Polacy nie tracą zimnej krwi i rozwagi, wiedzą bowiem, że szamotanie się Niemców, hakaty i wojśka jednak im nic nie pomogą.

Armes Danzig!

Przeglądając się walce państwa niemieckiego o Gdańsk, nasuwa nam się mimowoli porównanie z konającym ojcem, który dziecko swe, które za życia był odepchnął od siebie, przed zgonem prosi o przebaczenie i przygarnia je do swego wyrzutami sumienia miotanego serca i sądzi naprawić tem krzywdy, które był mu wyrządził.

Historja Gdańska to historja upośledzenia miasta ze strony państwa pruskiego. Przeciw przyłączeniu do niego bronili się Gdańsk rozpaczliwie nogami i rękoma. Gdy czyta się choćby tylko roczniki „starszych kupiectwa Gdańska“ (Berichte des Vorsteher-Amtes der Kaufmannschaft zu Danzig), które są przecież zwierciadłem rozwojowi handlu i przemysłu miasta, ogarnia człowieka rzeczywiste szczere współczucie, jak bodaj na każdej stronie reprezentanci ci lamentują nad tem, że rząd niemiecki traktował ich przez stulecie i dłużej po macoszemu. Jeśli rozchodziło się o jakie udogodnienie dla jego handlu, o budowę jakiej kolei, o korzystne taryfy kolejowe lub celne i t. d., rząd rozstrzygał na korzyść grzesznych swych dzieci: Hamburga, Szczecina i Królewca. Rzadko kiedy udawało się miastu odeprzeć cios, któryby mógł do reszty podkopać stanowisko i byt portu i tak już zachwiany od czasu, gdy został przyłączonym do Niemiec. Cieszył się Gdańsk niewymownie, gdy udało mu się kiedyś w dziewiętnastym stuleciu w przeciągu kilku tylko lat w przybliżeniu cyfrę wywozu i dowozu dorównać cyfrom, które za czasów Królestwa Polskiego były prawie że stałe. Długo uciecha niestety nie trwała!

Wynika z tego marnego traktowania miasta, że rząd uważał Gdańsk jako zbyt cenną placówkę dla swego handlu, oddając pierwszeństwo wyżej wymienionym miastom. Jeszcze nie zbyt dawno, bo przed ukończeniem wojny odgrywała się na łamach niemieckich gazet gdańskich zacięta i rozpaczliwa pod tym względem walka o byt, o któ-

ry Gdańsk bił się do ostatnich chwil przeciw uprzywilejowanemu Szczecinowi i Królewcu.

Nagle dowiaduje się świat, że Niemcy bez Gdańska istnieć nie mogą! Zrozumiałem, że mniej inteligentne warstwy niemieckie i niemiecki stan urzędniczy dały się opanować przez rządową politykę „szczucia i oglupiania“ (jak sami nazywają „Verhetzungs- und Verdumpfungspolitik“), lecz że i masy inteligencji niemieckiej nie przejrzały rozbieżności pomiędzy systematycznym upośledzeniem za czasów carstwa niemieckiego, a obecną podejrzliwą i zbyt hałaśliwymi demonstracjami przystrojoną gwarą obecnych kół rządowych, która się bynajmniej od dawniejszej polityki wszech Niemców nie różni, to dowód, do jakiego stopnia i umysły ich już uciierały przez całe mu światu znaną politykę szczucia i oglupiania, która doprowadziła naród do walki wszechświatowej i do klęski. Nie nasz obowiązek wyliczyć ich z tego zaślepienia, lub jak Niemcy chętnie nazywają z ich „beschränkten Untertanen-verstand.“

Cóż się teraz Niemcy tak strasznie zżymają i wołają nawet o pomoc do Boga, którego według dewizy Bismarcka i jego epigonów tylko się bać im wypadało, a zresztą nikogo na świecie? Na bożeństwa pokorne, do których teraz rodaków nam wołują, byłoby się dawniej więcej przydały. Dziwne ich poczucie religij i moralności i dziwne prośby do Boga! My jeszcze im nie nie bierzemy, co im się należy, jeszcze nam nie oddają wszystkiego, co, delikatnie mówiąc, przemocą zabrali!

Przegląd polityczny.

Ogólny strejk w Olsztynie.

Według „Allensteiner Zeitung“ złożyli wszyscy robotnicy Olsztyna na dwa dni wszelką pracę, by poprzeć żądania kolejarzy, robotników przydrożnych, biurowych i miejskich robotników. Gazownie, wodownie i elektrownie pracują dalej.

Nota Clemenceau'a o przedłużeniu terminu.

Przewodniczącemu niemieckiej delegacji pokojowej w Wersalu przesłano we wtorek dalszą następującą notę Clemenceau'a:

Paryż, dnia 21-go maja 1919 r.

Panie Prezydencie!

Mam honor, Panu potwierdzić, iż otrzymałem Pańskie listy z dnia 15-go maja. Pan raczyłeś mi zwrócić uwagę na to, iż sprawy, do których delegacja niemiecka chętnie przedłożyłaby swe uwagi, są tak zawiłane, że pamiętniki niemieckiej delegacji w czasie 15 dni udzielonym Panu w dniu 7-go maja, nie mogą być ukończone. Z tego powodu żądam Pan przedłużenia terminu.

W odpowiedzi mam honor Panu donieść, iż rządy państw sprzymierzonych zgadzają się na przedłużenie terminu do 29-go b. m.

Przyjmij Pan, Panie Prezydencie, zapewnienie mego znakomitego uszanowania.

Clemenceau.

Prawdopodobna odpowiedź na propozycje niemieckie.

„Daily Telegraph“ donosi z Paryża: Niemieckie propozycje, doszedłszy do rąk rady czterech, zostaną dokładnie zbadane i odpowiedzi państw sprzymierzonych można się wtenczas rychło spodziewać. Do odpowiedzi dołączy się bardzo grzeszne doniesienie, że dalsze dyskusje nie będą dopuszczone i że Niemcy w ciągu jednego tygodnia powinny odpowiedzieć tak albo nie.

dziach, zależny od tysiąca okoliczności, najczęściej jest niesprawiedliwy; a pospolicie co najpobudniejsze do nas, co w ten sposób jak my ukształcone i na tę co my nogę chromię, to się nam jedynie dobrem wydaje. Uczony rzadko potrafi ocenić prostaka, ani oglądany gbura, choć i uczoność i oglada nie stanowią jeszcze rzetelnej wartości człowieka, po którą pójść trzeba głębiej, do serca i duszy, do czynów...

Dziko się nam pospolicie wydają ludzie innej sfery i obyczaju, i rzadko kto zairzeć potrafi poza obsłonięci kryjące istotę, odrzucając lupinę dla owocu. Sędzia był właśnie jednym z ludzi, których nie odstraszały ani strój wieśniaczy, ani mowa nie wytworna, ani pokorna postawa; prędzej by się uczuł uprzedzonym zbyt wielką wytwornością i państwem, ku któremu miał aż nadto wstrętu i uprzedzenia. Choć więc Broniczowa wyglądała na prostą szlachciankę zagrodową, a Andzia nie równała się wykształceniem wykwintnym panom służącym jego córki — przywitał je z uszanowaniem należnym niestety, poczeiwości i wytrwałej pracy.

Jan, który się dosyć tego pierwszego spotkania obawiał, widząc sędziego tak serdecznym i uczuciem pełnym dla swej rodziny, przejął się dlań wdzięcznością i miłością, jakiej był dotąd nie uczuł. Rozmowa nie tylko nie zdawała się nużyć Bundrysa, ale choć przedmiot jej powszedni i obojętny, przeciągała się dosyć długo — a wycho-

Niezależni za przyjęciem pokoju.

Po raz pierwszy po ogłoszeniu warunków pokojowych odbyło się we wtorek plenarne posiedzenie wielkoberlińskich rad robotników i żołnierzy. Jako pierwszy punkt stała sprawa pokojowa na porządku obrad. Po częściowo burzliwej dyskusji przyjęto wniosek niezależnych, który żąda podpisania układów pokojowych. Stanowisko rządu potępiają jaknajostreż. Oświadczenie to kończy się apelem do proletariatu państw sprzymierzonych.

Wojska państw sprzymierzonych gotowe do marszu.

Według doniesień z Londynu odwiedził angielski naczelny dowódca lord Robertson armję zagłową w Koblencji i konferował tam z naczelnym dowództwem Belgji. Nie jest to tajemnicą, że wojska państw sprzymierzonych wszędzie są gotowe do marszu, jeżeli będzie potrzeba.

Ostatni termin.

Paryski „Matin“ zaznacza, że przedłużenie czasu o 8 dni oznacza ostatni termin. Państwa sprzymierzone będą potrzebować 4 do 5 dni celem zbadania niemieckich propozycji, a potem naznaczą bardzo krótki czas aż do ostatecznego podpisania. Według „Matina“ mogłoby podpisanie nastąpić 7-go lub 8-go czerwca, według „Echo de Paris“ pomiędzy 10-tym a 15-tym czerwca. Według „Petit Parisien“ wynosić będzie czas udzielony niemieckiej delegacji po zbadaniu niemieckich propozycji 48 lub najwyżej 72 godzin.

Warunki pokojowe dla Niemiec-Austrii.

Wedle kilku gazet warunki te żądają bezwarunkowego zrzeczenia się połączenia z Niemcami i zaniechania jakiegobądź czynności do przygotowania celem późniejszego połączenia. Gdy niemiecka Austria warunków nie przyjmie, nałożono by niemiecko-austriackiej rzeczypospolitej blokadę dowozu żywności, oraz ciężar finansowy, któryby na długi czas uniemożliwił wszelkie samostne uregulowanie.

Francja bez znaczków na chleb.

We Francji zniesiono teraz racjonowanie chleba. Sprzedają tam już chleb bez znaczków. — A my? Wciąż jeszcze głodować musimy, bo rząd berliński zwłoczy z podpisaniem warunków pokojowych. A wszakże nic innego mu nie pozostanie, jak podpisać.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 25 maja:

Magdaleny de Papis.

Słońca wschód o g. 3 54, zach. o g. 8 0.

Księżycy wschód o g. 1 26, zach. o g. 2 48.

— W niedzielę, dnia 25-go maja odbędzie się nabożeństwo dla polskich żołnierzy w kościele św. Brygity. Proszę wszystkich żołnierzy, żeby przybyli na to nabożeństwo, które się odbywa o godzinie 8-mej rano.

Jeden z czynnych żołnierzy.

Gdańsk. Nieszczęśliwy wypadek zaszedł w środę popołudniu na ulicy Faulgraben przy narożniku Schuesseldamm. 12-letni syn robotnika, F. Schmoldt, by uniknąć nadjeżdżającemu samochodowi, skoczył na stopień platformy tramwaju, znajdującego się w szybkim biegu. Nieszczęśliwy chłopak wysliznął się, samojazd go pochwycił i powłókł kawał za sobą. Chłopaka pokazano na obu nogach, odstawiono samojazdem do domu rodzicielskiego, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej.

dzając w ganek do bryczki, które mu zaprzadł kaszał Jan, sędzia szepnął na ucho gospodarzowi:

— No? a pamiętasz com to ci mówił ostatnim razem, no! Przyjedź, jak się zowie, do mnie, potrzeba nam pogadać, bo i moje kobiety o was się turbują i pytają... Nie zasiadaj się w domu... Już ode mnie się nie wykręcisz, kochanku, musisz sobie za karę odebrać Romaszówkę, bo dalej zginę, ekonomowie rozkradną i gospodarstwo licho weźmie...

Odłożywszy do późniejszej nieco pory rozmowę z panem sędzią, Jan musiał nazajutrz zaraz pobiedz do Borowej, gdzie już o powrocie jego wiedziano, ale w chwili żałoby nie chciało mu się ze zbyt wielką troskliwością zaważać nażnać, czekając ażby się sam odezwał. Stary chorząy szczególnie uczuł śmierć pana Ignacego serdecznie, i cicha łza po nim zapłakał.

— Biedne człowieczysko — rzekł. — Przeczynał mój Bóg, ot tak w trudzie i pracy zgasnął nie zaznawszy pociechy i lepszej doli na ziemi... gdyby był choć rok żył!

Chorażyna i pan Aleksander, wszyscy zresztą znajomi zabołeli nad stratą Broniczową serdecznie, i jak to pocieciwe serca umieją, pokochali go więcej jeszcze, czując nieszczęśliwym. Ukazanie się Jana dowiodło mu, jak dobrych miał przyjaciół; wszyscy skupili się doń ze słowem pociechy i współczucia, biegając i wyprzedzając, ksiądz Ginił trochę się rozplakał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



(Ciąg dalszy.)

Rzadki to przymiot, umiejętność ocenienia ludzi mimo ich powierzchowności i niepozoru, mimo form, do których nie przywykliśmy — u nas najrzadziej go spotkać między warstwą oglądzoną, arystokratyczną, która za pierwszy zwykła stawiać warunek uznania człowieka, żeby się do niej choć cechy zewnętrzne przybliżał. Kto nie ma pewnej oglady i do przyjętych warunków codziennego żywota zastosować się nie umie, a pozostał sobą samym i samoistnym jak go Bóg stworzył, choćby największe posiadał przymioty, nie podoba się ludziom, co zawsze w swoim żyjąc kółku, nie nad nie widzieć nie chcą... Tymczasem ta ludzka sukienka pozorowej cywilizacji, która daje najmierniejszym istotom pewną sumę oklepanych prawdek powszednich, i na chwilę z nie nie znaczących istot, czyni coś niby pokaźnego, spada zaraz przy bliższem poznaniu, a z pod niej ukazują się człowiek sercem i głową pośledniejszy od najprostszego wieśniaka... Sąd ludzi o lu-

— Złudzenia Niemców gdańskich, gdy nie podpiszą. Mając wielką styczność i pracując z intelligentniejszymi Niemcami słyszę często zdania, że gdy Niemcy nie podpiszą, bolszewizm rozszerzy się w kraju i także tu w Gdańsku na wielką skalę, spowodowany głodem i bezrobociem, które wkrótce ma nastąpić. Są mianowicie pogłoski, że państwowe warsztaty okrętowe (Reichswerft) zamierzają uczynić wielką inwenturę materjałów na niej się znajdujących, wskutek czego praca ma być przerwana. Domyślają się w tem sprzedaży zakładów. W ostatnich dniach byli też przedstawiciele warsztatów zawezwani do Berlina i co tam ustanowiono trzymają w tajemnicy. Wywożą codzień maszyny i materiały ze stoczni (werfity).

Z powodu niepodpisania warunków pokojowych przez Niemcy i nastania blokady nastąpi głód a z nim i bolszewizm. Niemcy wolą bolszewizm niż wpuścić armię polską do Gdańska. Bolszewicy niemieccy mogą wspólnie z rosyjskimi podjąć walkę z Polakami i nie dopuścić ich do zajęcia Gdańska. Państwa zachodnie według nich nie będą chciały narażać swego wojska na zarazę bolszewicką i nie przysła Polsce pomocy. To ma być owa druga przez Niemców urojona straszna i krwawa rewolucja o wiele gorsza od pierwszej.

Coraz smutniejsze dla Niemców nastają czasy a ci zamiast lekarstwa chcą zażyć truciznę, aby także zdrowe części narodu zatruć i swoje otoczenie zarazić. Trzeba przyznać, że dużo Niemców rozsądnie myśli i należycie ocenia położenie swych ziomeków. Lecz przewrotna część chce zatruć Gdańsk zgubnymi zasadami, aby spowodować przewrót.

Takie zamiary snują się w umysłach niezadowolonych Niemców. My Polacy nie mamy przychylniejszej do powątpiewań a tem mniej do zwątpienia. Nasze nadzieje spełnia się, choćby Niemcy całe piekło na nas podburzyli. Wiemy, iż skoro nas przyłączą do Polski, dostaniemy dosyć żywności, a tem samem usuniemy podżegaczom grunt do zgubnej pracy. Czas niedaleki okaże, jak zwodniczymi Niemcy ludzili się nadziejami i znów przelicza się ogromnie, jak to tylko razy podczas wojny i w całej swej polityce udowodnili. Trudno, kto nie chce widzieć, ten też nie ujrzy. My zaś ufajmy, bo przyszłość do nas należy.

— Nawet „Wiarus Polski“ wychodzący w Bochum we Westfalji pisze w nr. 115, że „okręty wojenne mocarstw zachodnich zajmą porty niemieckie, nie wyłączając Gdańska i Królewca, gdzie prawdopodobnie wysadzą wojsko.“

Zatem lichy widok dla Niemców, którzy chcą wojnę wywołać w Gdańsku.

— „Lutnia“ gdańska i Tow. „Jedność“ nie są rozwiązane! W środę przybyli urzędnicy policyjni do prezesa Lutni p. Pokorniewskiego i zażądali papierów dotyczących Towarzystwa. Nic tu nie wskorawszy, poszli do sekretarza p. Szynaki, gdzie pobierali oba protokółarze, oraz wszystkie inne papiery Tow. śpiewu „Lutnia“ i Tow. „Jedność.“ — nie wyłączając nawet ról teatralnych, które pan Szynak wypisał dla Oliwy, a więc nie dla obu powyżej wymienionych Towarzystw gdańskich. Kryminaliści postąpili sobie w tym wypadku zupełnie samowolnie i bezprawnie. Lecz nie dosyć im było na tem. Oświadczyli p. Szynace wyrażnie, że Towarzystwa „Lutnia“ i „Jedność“ są rozwiązane. To jednak okazało się nieprawdą. Urzędnicy nie mieli do tego upoważnienia. Tak orzekł wyraźnie wobec prezesa „Lutni“ p. Pokorniewskiego komisarz kryminalny Klann. Stwierdzono tu ze strony urzędowej, iż poszczególni urzędnicy niżsi pozwalają sobie na nadużycia, bo posuwają się na własną rękę dalej, aniżeli im połączono. Powoduje to wywołanie wszelkiego kierownictwa z ręki rozporządzeniami takimi, jak owe, zawarte w telegramie podanym przez nas o zakusach w działaniach Generalnej Komendy w poprzednim numerze.

— Sprawa zbrojnego oporu. Jak już donieśliśmy, powziął gdański wydział wykonawczy na swem posiedzeniu dnia 10-go maja uchwałę, w której oświadczył, że odezwa do zbrojnego oporu przeciw Polakom jest widocznym szaleństwem i że on t. j. wydział wykonawczy chce odczekać wyniku układów pokojowych i je uszanować. Na czwartkowym posiedzeniu omawiano znów tę sprawę.

Niezależni stawili przez ich mówcę Raubego wniosek, w którym między innymi zaznaczyli, że nie chcą na żaden sposób prowadzić robotników do nowego rozlewu krwi.

W rozprawach przyszło do ostrych zaczepki przeciw niemieckim „Volksratom“ i tym urzędom, które nawołują do zbrojnego oporu. Zaznaczono, że politykę „Volksratów“, przez którą Gdańsk i Prusy Zachodnie wpadną w największe nieszczęście, zwalczać trzeba bezwzględnie. Gdy Gdańsk granatami nieprzyjacielskimi zostanie w gruzy rozstrzelany, wtenczas i obywatel powie: „Gdybyśmy się tylko byli zwrócili przeciw zbrojnemu oporowi.“ Poza frazesami narodowymi i bohaterstwu ruchami kryje się istotny szwindel stronnictwa. Codziennie igrają z ogniem. Co niemiecki „Volksrat“ czyni, jest przygotowaniem

do zdrady stanu, ponieważ zamierzają utworzyć na wschodzie wbrew woli Berlina samowładne państwo i walczyć wtenczas przeciw Polakom i państwu sprzymierzonym a nawet przeciw własnemu rządowi w Berlinie. Cóż to ma być parlament wschodu? My nie znamy żadnego parlamentu wschodu; znamy tylko prawne konstytuanty w Weimarze i Berlinie. Niemieckie „Volksraty“ zawieszają tę sprawę narodowy płaszcz. Lecz czem są te „Volksraty.“ Ci panowie obrali się sami. Nikt ich nie obrał, a teraz chcą być przedstawicielami ludności i przywłaszczać sobie charakter urzędowy. My wiemy, że „Volksraty“ nie mają ludności poza sobą.

Inny mówca zwrócił się przeciw zamiarom generalnej komendy. Ta grozi w swej odezwie z 10 maja zbrojnym oporem. Trzeba przypuszczać, iż generalna komenda stoi poza rządem w Berlinie. Wtenczas nie powinna organizować zbrojnego oporu. Major Wagner oświadczył nawet na jednym z posiedzeń wydziału wykonawczego, że Niemcy by teraz zwyciężyli, gdyby jeszcze raz walczyli przeciw państwu sprzymierzonym. To jest strasznym głupstwem.

Inny znów mówca doniósł, że niemiecki „Volksrat“ wespół z przedstawicielami reakcji oświadczył, że zarówno czy rząd podpisze czy nie, my stawiamy zbrojny opór. Gdy rząd nie podpisze, odłączy się wschód od Berlina i będzie walczyć na własną rękę. Byłoby czas otworzyć robotnikom oczy wobec tak szalonej czynności „Volksratu“, bo junkrzy w Prusach Wschodnich, Zachodnich i na Pomorzu są gotowi uderzyć i ludność wciągnąć za sobą w nieszczęście.

— Dwa wagony mydła zrabowano zupełnie w czwartek rano w warsztatach rządowych. Chodziło tam o mydło z zapasów państwowych, które przez urzędy lub w zakładach miało zostać rozdzielone. Robotnicy, obawiając się, że mydło zostanie odesłane, przywłaszczyli je sobie i rozdzielili między siebie.

— Co to znaczy? Z warsztatów państwowych wszystko wywożą. Nawet majstrowie zakładów tych nad tem się zastanawiają. Z państwowej stoczni (werfity) bardzo dużo maszyn i żelaza wywieźli i wiele centnarów mydła. Tak samo z fabryki karabinów wywieźli surowce i żelazo. Jesli tak dalej pójdzie, to w krótkim czasie w Gdańsku będzie 1000 robotników bez pracy. Tak pisze nam jeden z abonentów „Gazety Gdańskiej“.

— Jakto biorą się na sposób. Niedawno donieśliśmy, że z Gdańska wysłano morzem odzież wojskową do Niemiec. Okręta wojenne państw zachodnich jednakże nawróciły transportowce niemieckie i odzież wróciła do Gdańska. Żeby ją mimo to wywieźć, przysłano trzy dywizje żołnierzy i tych przyodziano zupełnie na nowo od stóp do głów. W taki sposób udało się władzom niemieckim obejść zakaz tych, którzy zakazali wywozu. Bo żołnierze ci wywieźli na sobie ową odzież, która nie mogła zostać wywiezioną poprzednio morzem.

— Rzeźnik A. Bluhm z Salewa skradł w nocy na dobrach w Saskosynie wołu. Sąd skazał go za kradzież i włamanie na trzy miesiące więzienia.

— Tutejsza straż obywatelska obłożyła w czwartek aresztem w Sidlicach 9 centnarów kartofli, które wozem odwieźć chcieli do Gdańska. Kartofle oddano urzędowi dla podziału kartofli.

— Niema widoków na zniesienie wykazów podróży. Na zapytanie związku niemieckich Towarzystw ruchu u zarządu kolei w Berlinie, czy na podróże dla wypoczynku potrzebne będą wykazy, nadeszło uwiadomienie, że chwilowo jeszcze nie można przewidzieć, w jaki sposób ta sprawa załatwiona zostanie. Wobec braku węgla jest mało widoku, że wykazy podróży na miesiąc czerwiec zupełnie zniesione zostaną.

Wejherowo. Zwracamy uwagę na to, iż tu otworzono drogerję „Pod Gwiazdą“ (Sterndrogerie), jedyny polski skład drogeryjny. Bliższe szczegóły znajdują się między inseratami.

Godziszewo. W naszej wiosce już uzbrojono młodzież w karabiny. W niedzielę, 18 bm. czworo czy pięcioro uzbrojeni w karabiny najnowsi „faterlandsfertajdigerzy“ wyszli późnym wieczorem na patrolkę, aż tu nagle usłyszeli jakieś pukanie, niby strzelanie. W tej chwili bohaterscy synowie niemiecy tak dali drapakę, że aż kamienie pod nimi huczały. Uciekinierzy zapewne myśleli, że to z polskich armat — a to było tylko zabawianie się dziećmi rakietami.

Bzowo, pow. świecki. Spokojna nasza wioska jako i cała okolica od dni kilkunastu przedstawia widok strefy wojennej. Cała wioska i okolica zapchana formalnie uzbrojenem wojskiem w hełmach stalowych. Wojska należą do jakiegoś tam dywizji ochotników wschodnio-pruskich. Dywizja ta przybyła z Królewca, Olsztyna i t. d. i przeznaczona była pierwotnie do Grudziądza, ale załoga grudziądzka porządna jej sprawiła łażnię, tak że było kilku zabitych i kilkadziesiąt rannych. Niechaj sobie dalej lby wzajemnie tłuką, a okolicy dadzą spokój. Dziwne atoli zjawiska zaszły w naszej wiosce w ostatni piątek, dnia 16 b. m. Przybył oddział rzeczony dywizji uzbrojony w karabiny i hełmy stalowe z karabinem maszynowym. Nie pytając się nikogo wpakowali się na cmentarz tuż około kościoła, tam zestawili karabiny

i zabrali się do ćwiczenia karabinem maszynowym ku wielkiemu zgorszeniu ludności. Kiedy zaś tutejszy proboszcz w obecności sołtyśa przeciw znieważeniu miejsca świętego i używaniu go do ćwiczeń wojskowych u dowódcy oddziału, jakiegoś majora, energicznie zaprotestował, tenże początkowo udawał mocno zdziwionego, że przecież w tem nic zdrożnego, że jest to tylko ćwiczenie wojskowe, w końcu jednak uniewinnił się z swego postępowania i wyraził swoje ubolewanie. Militarizm pruski zupełnie tak samo sobie postępuje jak na początku wojny w Belgji, Francji i t. d., gdzie również nie było poszanowania dla miejsc świętych ze strony protestanckiego żołdactwa. Niedługo może, a rozpocznie się ćwiczenia wojskowe na wieżach naszych kościołów i kwaterunki w nich. Ciekawe było wyznanie p. majora, że wojna przecież idzie dalej, ale nie dodał, przeciw komu. I rzeczywiście na placu ćwiczeń wojskowych w Grupie dziennie słychać huk dział, miotaczy min, grzechot karabinów maszynowych; widocznie gorączkowe czynią się przygotowania do wojny na wschodzie i nie trudno odgadnąć przeciw komu. Zupełnie otwarcie odbywają się w tutejszym powiecie ćwiczenia wojskowe uzbrojonej ludności cywilnej niemieckiej.

Od Redakcji.

Panu H. w Królewcu: Zgłosić się prosimy do magistratu w Gdańsku. Uważamy jednak, że to jeszcze nieco za rychło. Jednak poprobować już teraz i później po raz drugi nie zawadzi.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: Lekcja śpiewu Tow. „Lutni“ odbędzie się w niedzielę, dnia 25 maja o godz. 9-iej przed południem na sali Domu Abstynentów ulica Szeroka nr. 83. Dla ważności sprawy uprasza się o liczne przybycie. — Lekcje Towarzystwa naszego odbywać się będą i nadal. Tow. nie jest rozwiązane, jak zapowiadano na ostatnich lekcjach. Zarząd.

w Przodkowie: Zebranie Kółka rolniczego na Przodkowie i okolicę odbędzie się w niedzielę, 1-go czerwca po nabożeństwie na sali p. Plichta. Zarząd.

w Mikołajkach: W czwartek, dnia 29-go b. m. o godz. 5-tej po poł. odbędzie się zebranie Tow. Ludowego na sali p. Tomczaka.

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

POLICHROMIA KOŚCIELNA

W KAŻDYM KLASYCZNYM STYLU, JAK TEŻ W POLSKICH MOTYWACH

OBRAZY KOŚCIELNE

LEON GENDZERSKI

SOPOTY, PROMENADA 25/27.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenden Wasser 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący się nieco zabawić, niechaj spieszy tamdotąd, bo lokale ładne a usługa skora i rzetelna

Roboty garncarskie

— jako stawianie plecy i kuchni angielskich, — zarazem wszelkie reparacje wykonywam spieszenie po cenach umiarkowanych. O wcześnie zamówienia uprasza

Norbert Wierzbowicz

MISTRZ GARNCARSKI,

GDAŃSK, Johannesgasse 64.

Bank Kaszubski w Wejherowie.

Przyjmujemy oszczędności i udzielamy pożyczek. Regulujemy hipoteki. Otwieramy rachunki bieżące i skutecznym wypłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych (fandbryfów). Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adr: Bank Kaszubski E. G. m. a. H. Neustadt Wpr. Telefon 220. — Pocztowe konto oszczędności w Gdańsku nr. 4492

Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ w Gdańsku.

PROGRAM obchodu Moniuszkowskiego

urządzonego
w niedzielę, dnia 1-go czerwca 1919 r.
o godzinie 5-tej po południu
w Ujeżdżalni (Sporthalle) przy Alejach.

1. Chór niedzielny z opery „Halka“.
2. Słowo wstępne.
3. Witolaurada — pieśń jednogłosowa.
4. „Gdyby rannem słonkiem“ — śpiew solowy arja z opery „Halka“.
5. Deklamacja.
6. „Wędrowna ptaszyna“ — chór mieszany.
7. „Grajek“ — pieśń jednogłosowa.
8. „Po nocnej rosie“ — kwartet.
9. „Kozak“ — chór mieszany.
10. „Krakowiaczek“ — śpiew jednogłosowy.

Przerwa 10-minutowa.

11. Przedstawienie:

Verbum nobile

Opera w jednym akcie.
Słowa Jana Chęcińskiego — muzyka Stanisława Moniuszki.

MAZUR

CENY MIEJSC: Miejsce rezerwowane 6,00 mk, miejsce pierwsze 4,00 mk, łoża B (po prawej i lewej stronie) 3,00 mk, miejsce drugie i łoża C, D, E 2,00 mk, chórek 1,00 mk

BILETÓW nabyć można od poniedziałku, 26-go bm. w Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ Grobla Przedmiejska 49.

OTWARCIE KASY o godzinie 4-tej. — Początek przedstawienia o godzinie 5-tej po południu.

Do sprzedania bardzo dobrze

prosperujący interes importowy
cygar, papierosów i tabaki z większym obrotom
i kontyngentem fabryki papierosów,
położony w najlepszej części Gdańska. Cena 150.000 mk.
Łask. zgłosz. pod nr. 591 do Eksp. Gaz. Gd.

Osiadłem w Weherowie

przy ulicy Puckiej (Putzigerstrasse) 51 jako

lekarz praktyczny.

Przyjmuje dziennie od 8—10 przed połud.
i 4—5 po południu.,
w niedzielę 8—9 przed połud.

Jestem także lekarzem miejskiej i powiatowej
kasy chorych.

Dr. med. Janowicz.

Telefon 66.

Telefon 66.

A. Waszewski

Krawiec

Gdańsk, ulica św. Ducha 22 III p.

Polecam się do wykonywania eleganckiej
garderoby męskiej na miarę.

Przerabiam

także przyniesione materiały.

JULJAN KRÓL

GDAŃSK — WRZESZCZ, Gołębia droga nr. 4

HURTOWNIA

artykułów konsumowych

IMPORT KAWA EXPORT

TELEFON 2982

Adres telegraficzny: Jukról Gdańsk — Wrzeszcz.

Konto bankowe: Bank Dyskontowy — Gdańsk.

Pocztowe konto czekowe: Gdańsk 65.3.

Potrzbam

2 służące

jedną do KUCHNI, drugą
do OPRZĘTU.

I. Piasecki

Karczawice

Karschwitz b. Maricwerder.

Uczniwa

służąca

do 3 osób za wysoką zasługą
poszukuje

H. Orczykowska

OHRA, Hauptstr. 1.

Ucznia

poszukuje od zaraz

W. Wesołowski.

Zegarmistrz i złotnik
Chelmno, (Culm Westpr)

Dobrze idąca

restauracja natychmiast do sprzedania.

Wewnętrzne urządzenie
kosztujące 15.000 mk musi
być natychmiast zapłacone.
Zgłoszenia pod nr. 599
do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Natychmiast do sprzedania

posiadłość

ca. 1800 mórg ziemi pszen-
nej i buraczanej, pełna i
dobrego gospodarstwa połączo-
ne pomieszczenia Bydgoszcz i
Chelmno

Daniel Tilsiter.

Bydgoszcz — Bromberg.

Dwóch uczniów

z wykształceniem gimnazjal-
nem lub szkoły średniej po-
szukujemy do naszego Od-
działu handlu zbożem, na-
sionami ps. od -go lipca r.b.
lub przedtem. Zgłosz. przy-
jmuje się od godz. 10 do 12
pr. ed. p.

„BAŁTYK“

Dom Handlowo-Komisowy Polski
Stanisław Kuhn i Cie.
Gdańsk — Starom. Grobla 96/97.

PAPIEROSY.

Polecam papierosy dla sa-
mospotrzebujących (Konsum-
entów).
1000 szt. bez mundaży 70 mk.
1000 „ „ „ 120 „
1000 „ „ „ 180 „
1000 z mundażką 118 „
Przesyłka w paczce za
zaliczką pocztową (Nachn.).

Konrad Schwarz

OLIWA, Ladestr.

Dzierzawy lub kupna restauracji

w Gdańsku lub najbliższej
okolicy poszukuje się na
tychmiast. Łaskawe oferty
uprasza się do Eksp. Gaz.
Gdańskiej pod nr. 586

Dla mojej szwini
szukam dziełnej

szwini, która umie samodzielnie ro-
bić eleganckie kostiumy i
suknie dla pierwszorzędnej
klienteli, natychmiast lub
od 1-go czerwca r.b. Woiny
stół i sianca oraz wysoka
pensja, H. Arnuth Pelplin

Szanownym Redaktorze polecam moją nowo otworzoną

zаклад dentystyczny.

Godz. przyjęcia od 8—12 i od 2—6.

Pozamiejscowym zwracam koszt podróży.

Fr. Kaube, Wrzeszcz (Langfuhr)

Hauptstrasse 91 b

Telefon 2987.

Telefon 2987.

Do naszego Działu Ogłoszeń poszukujemy
na Gdańsk i prowincję kilku rutynowanych

akwizytorów

lub pań, pragnących zająć się zbieraniem ogło-
szeń kupieckich do pism polskich. Zgłoszenia piś-
mienne wprost, osobiste od godz. 10—12 p. poł.

„BAŁTYK“

Gdańsk, — Staromiejska Grobla 96/97.

Preparandja w Pelplinie

urządza w połowie czerwca r.b. 9-cio miesięczny kurs przygo-
towawczy do seminarium nauczycielskiego tak dla młodzieży
męskiej jak i osobno dla młodzieży żeńskiej.

Do preparandji przyjmują się uczniowie w 15-letnim ro-
ku życia z wykształceniem 6-cio klasowej szkoły ludowej.
Opłata wynosi za cały kurs nauki 200 mk. Dla uczniów uzdolnio-
nych a niezamożnych udziela się będzie o ile możności wsparcia.

Młodzież chcąc na siebie wziąć odpowiedzialność za
naukę i samemu zechce własnoręcznie podanie piśmien-
ne do 1-go czerwca wraz z metryką, świadectwo szkoły oraz
świadectwo moralności przez miejscowego ks. proboszcza lub
Radę ludową wystawione, jako też świadectwo lekarskie
do komisji szkolnej na powiat tczewski

(adres: Drow. Brejski Pelplin)

nadesłać, skąd otrzyma bliższe warunki.

Zakład instalacyjny

jedyny polski w Gdańsku
wykonuje:

światło gazowe i elektryczne,
zakłady kanalizacyjne, wo-
dociągi i centralne ogrzewanie.

T. Grobolski, Peggenpuhl 83.
Telefon 2620. inżynier. Telefon 2620.

Bank Ludowy w Chmielnie

wypożycza też pieniądze na i hipoteki po
5% i przyjmuje takowe placąc
podług umowy.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht

w Sierakowicach — (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami

przyjmuje depozyta

placąc odsetki 3 i 3½ % stosownie do wy-
powiedzenia.

Mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku
(Danzig) nr. 1074

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Bruski. Dorszewski.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

Brodnica, Bank E. G. m. u. H., Strasburg Wpr.
Brusy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Brüss Wpr.
Bydgoszcz, Bank Bydgoski, E. G. m. u. H., Bromberg.
Chelmno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Culmsee Wpr.
Chelmno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
Czarnków, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Czarnikau.
Droszew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Drosenau p. Kotowicko.
Drzycim, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau Wpr.
Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
Gębice, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Gambitz Kr. Mogilno.
Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie, E. G. m. u. H., Gnesen.
Gniezno, Kasa UI, E. G. m. u. H., Gnesen.
Gostoczyn, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Liebenau Wpr.
Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz.
Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
Kornik, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Gr. Kornik Wpr.
Koszęcin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
Kozłmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Kozłminie, E. G. m. u. H.,
Koschmin.
Łubawa, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Loebau Wpr.
Łęg, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Long Wpr.
Miejska Górka, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Görchen in Posen.
Nowe, Bank, E. G. m. u. H., Neuenburg.
Nowe Miasto n. D., Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.,
Neumark Wpr.
Oborniki, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Obornik in Posen.
Ostroróg, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Scharfenort.
Pierzchowice, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pertschewitz
p. Nikolaiken Kr. Stuhm Wpr.
Puck, Bank Puck, E. G. m. u. H., Putzig Wpr.
Sopot, Bank ludowy - Volksbank, E. G. m. u. H., Zoppot Wpr.
Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanislawo Wpr.
Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
Starytarg, Bank Prywatny — Privatbank zu Altmark, E. G.
m. u. H., Altmark Kr. Stuhm.
Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
Szroda, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schroda.
Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau Wpr.
Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa, E. G. m. u. H., Trzemeszno.
Tychonów, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Tiefenau Wpr.
Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.
Wiele, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wielle Wpr.
Wieleń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Füllbau a. Ostbahr.
Więcbork, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Vandsburg Wpr.
Wyrzysk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wirsitz.
Zblewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hochstößlau.
Złotów, Bank ludowy — Volksbank E. G. m. u. H., Flatow Wpr.
Zakrzewo, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H., Za-
krzewo Kreis Flatow Wpr.